MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: XIII.

Dnia 13 Lutego.

Dum vitandt Stulti vitia in contraria currunt.
Candida, rectaque ſit; munda hactenus ut neque longa,
Nec magis alba velit, quam det natura videri.
Hor. ſat. L. 1. ſat. 2.

Piękność żeby ſię nigdy nieodmieniła, ieſzcze tego przykładu niebyło na świecie. Kiedy to prawda, wnieś ſobie że i na ciebie ta koley przyidzie, i zważ co ſię na ten czaś dziać będzie z

N to-

tobą. Maſz tyle przykładow, widziſz tyle poprzedzaiących cie ſtarych Mężatek i Panien, co ſię z niemi dzieie i z tobą to zapewnie ſtanie ſię, ieśli wſzelkie uſzczęśliwienie na piękności zaſadzaſz. Te maſzkary piękności, ktore teraz w oſobności żyią, gdy były pięknemi, rownie iak i ty były otoczone Gachami. Coż teraz maią z tąd za pożytek? oto uſycha ich ſerce na wſpomnienie owych czaſow, tym bardziey ſą zmartwione, że niemogą ich przywrocić; miia każdy ſzpetnicką Staruſzkę, gdzie ſię ona znayduie, kompania przy niey tęſkni, ziewa, drzymie, co przed tym dla niey bezſenne nocy przepędzano, z kogo ſię naśmiać z młodey ſtaruſzki, &c. Rozumiey u ſiebie, że to ty nią ieſteś, pomiarkuy w cześnie, iakie

to

to umartwienie, a z tąd bierz pożytek, i zabiegay teraz, żebyś po tym do prawdy na to nieprzyfzła.

Piękność można przyrowniać do mafki, pod ktorą ukryty profty człowiek i podły, poty tylko w godney kompanii mieścić fię może, poki ią ma na twarzy, iak fkoro ią zdeymie, albo go wypchnąć każą, albo zponiewieraią, nic mu galonowane fuknie nieprzydadzą godności, kiedy z twarzy znać kto ieft. Mafka ta, piękność; Ofoba podła, Dama bez Cnot i przymiotow na piękności fię funduiąca, iak przyidzie czas demafkować fię, choćby w fame złoto ubrana, nieznaydzie tyle poważenia, co przed tym. Dame taką przyrownał Jmć Pan Monitor do pięknego Portretu, na ktory patrzący, żeby nie tęfknił, odchodzi.

Ani to ieſt rzecz chwalebna i pryzwoita, co wiele Dam czyni, przez ſztukę nabywać piękności; nie uyźrzy teraz prawie żadney Warſzawianki, ktòraby ſię nie malowała, nawet i ſame młode i piękne chcą przyczynić farbami ſwey piękności, czym bardziey płeć ſwoię pſuią, i brzydkiemi ſię czynią. Znaydzie i po innych mieyſcach nie mało takich. Wcale ſię wydziwić niemogę, co to za piękność i ozdoba, że gęba iak pieczenia czerwona. Prawdziwie takie Damy portrecikami ſię tylko czynią. Niektore Damy maią także zwyczay pomadowania brwi, i golenia czoła. Będąc niedawno w Warſzawie za intereſſem, przyſzedłem do pewney Damy z rana, tylko co od gotowalni odſtąpiła, niemiała czaſu nieboga utaić ſwey ſztuki,

ka-

kawałki pomady na brwiach nie wyczesane zostawiła. Inne dołki od ospy na twarzy zostawione pomadą zalepiaią, i twarz nią naciéraią, żeby gładszą była. Gdyby też pies do takiey śpiącey przyszedł, bardzo wątpię ieśliby Jey twarzy niewyiadł, rozumieiąc, że sadło. Inne rożnych zioł i perfumow do umywania zażywaią, nie uważaiąc nawet że te zioła mogą twarz prętko pomarszczyć. Pomiiam przecie wyszłe iuż niedawno z mody zbytnie używanie muszek, owe wyciągania zmarszczkow, pudrowania twarzy i rąk &c. wszystko to młodych staruszek wynalaski. Przyznay Pani sama, że te kształcenia, ani utraconey pięknośći, ani umykaiących Kawalerow przywrocą. Masz bardzo bliski przykład: źwierciadło to iest,

w ktorym życzę co dzień się przeglądać: tam widzieć możesz dalsze skutki piękności ogołoconey z Cnot i przymiotow rozumu.

Niepostrzegam ia w tobie Pani żadnego znaku tey mody; im dalszą cię widzę od tych wykwintow, tym bardziey ukątentowany iestem; twarz twoia własnym rumieńcem i białością ozdobiona szacunku ci więcey dodaie. Lepiey iest od wstydu się rumienić, niżeli zmyślony rumieniec nosić na twarzy, a prawdziwy niewstyd w sercu. Dama pewna ufarbowana zaczęła przed Sądem promowować swą sprawę, Patron przeciwney strony poznawszy się na iey rumieńcu, rzekł do Sądu: *Jak ta Jeymość ma mowić prawdę, ktorey sama twarz fałsz okazuie.* Patrz iaki skutek z myślonych wdziękow,

two-

twoie zaś od natury ci dane, więcey ci czynią ozdoby, niż owym dziwaczkom modne Ich umizgi, grymasy, i wykwinty. Y to iest iedno, w czym cie sprawiedliwie pochwalić mogę. Masz i inne cnoty godne pochwały, krore wspominać, nie iest tu mieysce. O tym ieszcze tylko nieiestem pewny, ieżeli na wzor innych, niezasadzasz swego uszczęśliwienia na swoiey naturalney piękności: z tey przyczyny te ci podałem uwagi, wierz mi, z serca pochodzą; bo ile mam ku tobie affektu, i pragnienia podobać ci się, tyle troskliwości, aby Cnotliwe serce i rozum iak naydoskonalszy uformować w tobie. Przeto radzę ci tak szczerze, iak kocham, osądź piękność za dym z wiatrem ulataiący, a staray się o to, co cie i w tym życiu, i w

przy-

przyſzłym uſzczęśliwić i ukontentować potrafi, abyś potym odmieniwſzy ſię nieco, niezażyła tego użalenia, o ktorym zawczaſu przeſtrzega Liguryna pyſzniącego ſię z urody Horacyuſz.

Jak ſię tylko odmienną w zwierciedle zobaczyſz,
Ach! z weſtchnieniem ſerdecznym to wymowić raczyſz.
Jakaż to dziś myśl! iż ta niebył a u młody?
Lub czemu przy tych zdaniach odartam z urody?